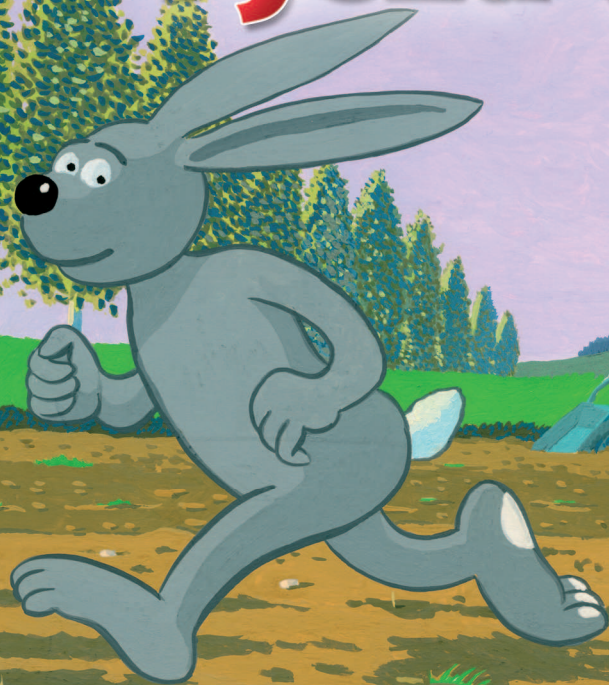




GDYBY ZWIERZĘTA UMIAŁY MÓWIĆ

Lech Tkaczyk

O Zającu Szybkim i Jeżu Kuśnierzu



WYDAWNICTWO
ASTRUM

© Copyright by Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.

Wrocław 2004

Wszelkie prawa zastrzeżone

Konsultacja merytoryczna

JOLANTA TKACZYK

Ilustracje

WITOLD GURBISZ

Redakcja techniczna

PAWEŁ TKACZYK



Wydanie I

Zamówienia na książki można składać na **kartach pocztowych**

lub przez **Internetową Księgarnię Wysylkową**

Wydawnictwa ASTRUM Sp. z o.o.

Nasz adres

Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.

50-950 Wrocław 2, skr. poczt. 292

e-mail: astrum@astrum.wroc.pl

tel. 071 328-19-92, tel./fax 071 372-18-34

Internetowa Księgarnia Wysylkowa <http://www.astrum.wroc.pl>

Zapraszamy do Klubu Książki Wydawnictwa ASTRUM Sp. z o.o.

Napisz do nas lub zadzwoń!

ISBN 83-7277-177-4



GDYBY ZWIERZĘTA UMIAŁY MÓWIĆ

Lech Tkaczyk

O Zającu Szybkim i Jeżu Kuśnierzu



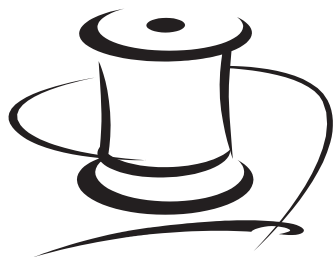
WYDAWNICTWO
 **ASTRUM**
Wrocław

Niedaleko miasta Zgierza,
tam, gdzie droga polna zmierza,
wraz z rodziną mieszkał jeżyk,
co niebieski miał kołnierzyk.

Tato Jerzy był kuśnierzem,
lubił bardzo mleczko świeże
i dlatego do śniadanka
pijał mleczko prosto z dzbanka.

Wy też, dzieci, dobrze wiecie,
że przed szkołą trzeba przecież
smakowite zjeść śniadanie.
A gdy szyje się ubranie

tak jak tato, Kuśnierz Jerzy,
trzeba także do talerzy
włożyć marchew i buraczki
oraz serka ze dwie paczki.



Żona jeża, Pani Igła,
w swoim fachu niedościgła,
razem z mężem futra szyła,
bo krawcową dobrą była.

Miał igiełek jeż nasz sześć,
każdą igłę musiał wpieść
do ubranka w bok kołnierza.
Trudna praca jest kuśnierza.

Po swej pracy tato jeż
wyjść na drogę lubił też.
I spacerkiem, sam, powoli,
chciał nacieszyć się do woli

własnym polem, co za lasem
w dzień uprawiał sobie czasem.
Na tym polu siał buraczki.
Gdy urosły, wprost do taczki



wrzucał je i wiózł do nory.
Tam czekały zimnej pory,
czyli bardzo srogiej zimy.
My się zimy nie boimy,

bo gdy braknie nam zapasów,
nie musimy iść do lasu.
Aby kupić mleczko, serek,
to wyjść trzeba na spacerek.

Ubrać butki i kurteczkę,
wziąć tatusia i siateczkę,
no i szybko do sklepiku
nakupować smakołyków!

Ale jeże w całym świecie
muszą same zbierać przecież
jabłka, marchew lub buraczki
i ładować je do taczki,



aby zimą mieć zapasy
na zimowe mroźne czasy.
Bo jeżyki jeść co mają,
gdy zapasów nazbierają.

Kuśnierz Jerzy szedł przez pole,
nagle patrzy, a tu w dole
szybkim krokiem zając bieży.
Jeż się kłania, jak należy.

Bo uprzejmym był jeżykiem,
za to zając zaś psotnikiem.
I nie lubi jeż zająca,
co jeżyki wciąż potraça.

Jeż na spacer drogą polną
chodzi zawsze bardzo wolno.
Jeże mają krótkie nóżki,
a na polu kręte dróżki.